

Trybuna

WARSZAWA

DZ.	Nr	277	27-11-2001
-----	----	-----	------------

TEATR TV • „Miś Kolabo”

Granice manipulacji

TEN SPEKTAKL nie ma – bo mieć nie może – takiej siły działania jak „Przesłuchanie”, ale i tym razem Ryszard Bugajski wykazuje nieomylny słuch na sprawy niejednoznaczne, co najmniej kłopotliwe. Sięgając po tekst Piotra Kokocińskiego, wraca nie tylko do czasów narodzin „Solidarności” i ówczesnych działań służby bezpieczeństwa, ale stawia pytania o siłę ludzkiego sterowania i granicę, w której człowiek nie poddaje się mu.

Pokazano dzieje przyzwoitego działacza związkowego, który wplątany w sieć intryg, niepostrzeżenie dla siebie staje się współpracownikiem bezpieki i w pewnym momencie – osaczony – nie potrafi wyrwać się z zakłętego kręgu. W czasach lustracji i łatwo ferowanych wyroków spektakl Bugajskiego skłania do refleksji.

Siłą spektaklu, inkrustowanego zdjęciami dokumentalnymi, jest aktorstwo. Trójka głównych wykonawców buduje wiarygodne portrety: pracownika służb (Artur Zmijewski),

związkowca (Sławomir Orzechowski) i jego żony, córki działacza partyjnego (Agnieszka Pilaszewska). Zmijewski sportretował bezwzględnego ubekę, który rozmaitymi środkami zmierza do celu, ale pod maską potwora ukrywa się człowiek niepewny odgrywanej roli – potrafi zasugerować paroma gestami, spojrzeniami swoje wewnętrzne rozdwojenie. Orzechowski gra zagubionego poczciwca, który znalazł się w potrzasku i daremnie próbuje wymknąć się swoim prześladowcom. Pilaszewska gra załganą do szpiku kości kobietę, zrzucającą całą odpowiedzialność na swojego nieporadnego męża. W tym trójkącie wrze, napięcie rośnie aż do eksplozji. Jak w średniowiecznym moralitecie: na koniec za wszystko przychodzi zapłacić.

● TOMASZ MIŁKOWSKI

Piotr Kokociński, „Miś Kolabo”,
reżyseria Ryszard Bugajski, Teatr TV,
26 listopada 2001